

Marian Stępień

Koło Literacko-Artystyczne Litart (1926-1935) : z życia literackiego na Uniwersytecie Jagiellońskim

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 66/1, 191-214

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki LXVI, 1975, z. 1

MARIAN STĘPIEŃ

KOŁO LITERACKO-ARTYSTYCZNE LITART (1926—1935) Z ŻYCIA LITERACKIEGO NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

Uwagi wstępne

Życie literackie na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1919—1939 formowała działalność wielu kół i stowarzyszeń, które w okresie międzywojennym istniały na tej uczelni. Pełne przedstawienie tego bujnego życia wymagałoby rozmiarów książki. Wystarczy dla przykładu wyliczyć niektóre jego elementy związane z działalnością pewnych organizacji. Młodzież Stronnictwa Demokratycznego urządziła „Żywe Dzienniki” z udziałem m. in. Leona Kruczkowskiego i Adama Polewki. W latach 1927—1930 działało Koło Artystyczno-Literackie Brzask (S II 780)¹. Odczyty i spotkania literackie poświęcone współczesnej literaturze krajów romańskich organizowało Koło Romanistów Uczniów UJ — oto np. wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Francji urządziło w auli uniwersyteckiej odczyt Jules’a Romaina’s *L’Auteur et ses personnages* (O I 207). Podobnie — Koło Przyjaciół Włoch, np. 17 marca 1937 dr Luigi Cini miał odczyt pt. *Literatura faszystowska* (O I 206). Działało też endeckie Koło Twórczości Narodowej im. K. H. Rostworowskiego. W ramach imprez przez nie organizowanych odbyło się zebranie dyskusyjne *O polską kulturę narodową* (S II 780). Duże zaangażowanie przejawiały Polski Teatr Akademicki UJ „Poltea” (S II 780), Polski Akademicki Klub Artystyczny (S II 780), Akademickie Towarzystwo Słowiańskie (S II 767). Przez cały okres międzywojenny żywą działalność naukową i literacką prowadziło Koło Polonistów, realizujące szeroki, bogaty i urozmaicony program (S II 766). Ważną rolę odegrało też Akademickie Koło Miłośników Dramatu Klasycznego w Krakowie (S II 780).

¹ Tego typu lokalizacje są sygnaturami dokumentów znajdujących się w Archiwum UJ.

Są to wyliczenia ważne, ale ciągle tylko przykładowe. Było też wiele kół skupiających młodzież określonych regionów, były młodzieżowe „przedłużenia” stronnictw i partii politycznych. We wszystkich programach tych organizacji pojawiała się obok problematyki politycznej i społecznej, mniej czy bardziej obficie, problematyka literacka.

Założenie [...] jakiegokolwiek „Koła” nie nastroczało żadnych prawie trudności. Wystarczyło zebrać pięciu członków, gotówkę wystarczającą na zakupienie pieczątki oraz znaleźć profesora, który by się zgodził być kuratorem. Liberalny zarząd Uniwersytetu rejestrował wszystkie zgłoszone związki, początkowo nie wymagając nawet przedłożenia szczegółowego statutu. Większość kół nie posiadała własnych lokali. Gdy natomiast chciano urządzić imprezę na szerszą skalę, do dyspozycji były wolne w różnych godzinach, zwłaszcza wieczorem, sale uniwersyteckie, przede wszystkim najbardziej pojemny „Kopernik” chętnie użyczany przez Zarząd Gmachu na każde zgłoszenie zaopatrzone w pieczętkę organizacji akademickiej².

Przytoczona opinia może w pełni przystawała do stosunków panujących jeszcze w latach dwudziestych. Później z tym „liberalizmem” zwierzchności uniwersyteckiej, pozostającej pod naciskiem władz państwowych, było rozmaicie, czego przykładem jest finał działalności jednego z najżywszych kół młodzieży uniwersyteckiej zajmujących się problematyką literacką, a mianowicie Koła Literacko-Artystycznego Litart, które stało się przedmiotem naszych rozważań.

Prehistoria

Po pierwszej wojnie światowej studenci polonistyki UJ założyli koło literackie pod nazwą Sympozjon. Przewodniczył mu poeta Roman Eminowicz, który wkrótce zmarł wskutek ran odniesionych w wojnie (1920) Sympozjon upadał. Kilku jego członków zreorganizowało to zrzeszenie poetyckie — w miejsce Sympozjonu powstał Helion. I — tak wspomina Witold Zechenter —

Odtąd przez blisko pięć lat Helion skupiał wszystkich młodych Krakowa, którzy parali się pisarstwem, a także i innymi sztukami pięknymi, ale studiowali na UJ. [CP 96]³

W Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego zachował się dokument, który wnosi do powyższej informacji istotne uściślenie. Jest nim pismo z 26 lutego 1925 skierowane do władz UJ:

² Z. Leśnodorski, *Wśród ludzi mojego miasta. Wspomnienia i zapiski*. Przedmowa W. Zechentera. Kraków 1968, s. 69.

³ W ten sposób odsyłamy do tomu zbiorowego (liczba przy skrócie wskazuje stronicę): *Cyganeria i polityka. Wspomnienia krakowskie 1919—1939*. Warszawa 1964.

Koło Art[ystyczno]-Literackie UJ połączywszy się w obecnym roku z Helionem, dotychczasową sekcją art. lit. Koła Polonistów U[czniów] UJ (od roku 1919—1924), uprasza o zmianę dawnej nazwy na nazwę: Koło Artystyczno-Literackie Helion, oraz o zatwierdzenie statutu. [S II 780]

Pod tekstem są podpisani: prezes Koła Artystyczno-Literackiego, Jan Alfred Szczepański, oraz prezes Koła Artystyczno-Literackiego Helion, Janusz Stępowski.

Statut Helionu ustalał, że siedzibą tego Koła Artystyczno-Literackiego jest Uniwersytet Jagielloński, a członkiem może być każdy student „pracujący literacko”, który złoży swą pracę i zostanie przyjęty w poczet Koła głosami 3/4 liczby jego członków (S II 780).

W roku 1925 członkami Helionu byli: Jerzy Braun, Józef Aleksander Gałuszka, Michał Dadlez, Mieczysław Jastrun, Adrian Czermiński, Stanisław Kasztelowicz, Janusz Stępowski, Jerzy Polański, Jan Sztaudynger, Jan Alfred Szczepański, Roman Tuszowski, Jarosław Janowski, Maryla Krzetuska, Józef Łabuz, Marian Sewi, Helena Moskwianka, Adam Polewka (CP 98).

Pismo datowane 14 grudnia 1925 powiadamiało władze Uniwersytetu o składzie zarządu Helionu na rok 1925/26. Prezesem był wówczas Witold Zechenter, jego zastępcą Adam Polewka, sekretarzem Marian Seliger, zastępcą sekretarza Helena Moskwianka. Kuratorem Koła był profesor Stanisław Windakiewicz (S II 780).

Działalność Helionu pozostawiła różne wspomnienia. Stanisław Piętań pisze:

Z wypiekami na twarzy pędziłem na wieczory literackie. Występowała na nich grupa Helionu (tradycjonalisci): Gałuszka, Wiktor, Kudliński, Rusinek.

I dodaje zaraz:

Występy awangardzistów podobały mi się bardziej. Tu królowali Kurek i Czuchnowski. Kurek wygłupiał się i miał większe powodzenie. Peipera tylko czytano, on sam nie występował⁴.

A Jalu Kurek informuje:

Jestem wiernym wyznawcą Zwrotnicy. Nie odpowiada mi organizacja literacka Helion na uniwersytecie, do której jednak należę przejściowo jako student polonistyki. Najpopularniejszym poetą tego środowiska jest Józef Aleksander Gałuszka, z którego tradycyjną poetyką nie sympatyzowałem nigdy. Była w niej tromtadracja patriotyczna, jaskrawy balast muzyczności, onomatopei, które uważałem za rekwizyty staroświeckie; treść — niegłęboka, natrętnie recytacyjna.

Nieco dalej zaś — jeszcze wyraźniej:

⁴ S. Piętań, *Portrety i zapiski*. Warszawa 1963, s. 20.

Przez pewien czas należałem do Helionu. Kolega Janusz Stępowski wyrzucił mi później odejście z ich kręgu, byłem jednak zaangażowany duchowo w Zwrotnicy, miałem prawo uważać się za jej ucznia; natomiast nic nie łączyło mnie z Helionem. Posiedzenia — nudne, wiersze towarzyszy — nieciekawo; jakieś dwie niemrawe dziewczyny, jedna brzydka, druga — może ładna, lecz ogromna, posągowa, kamienna, martwa. Sztudyngerowi podobała się, ale jemu wtedy podobały się wszystkie kobiety, ja byłem zakochany w poezji⁵.

Nie wszyscy tak zrywali z Helionem jak Kurek. Wielu jeszcze po ukończeniu studiów utrzymywało więź z tym Kołem, często pomagało finansowo. Dzięki temu w 1925 r. powstało pismo „Helion” — ale wyszedł tylko jeden jego numer. W roku 1926 ukazał się *Almanach Helionu*, zawierający utwory poetyckie Jerzego Brauna, Józefa Aleksandra Gałuszki, Maryli Krzetuskiej, Józefa Łabuza, Mariana Sewiego, Jana Sztudyngera, Witolda Zechentera oraz utwory prozą Heleny Moskwaniki i Adama Polewki. *Almanach* ten został wydany nakładem Koła Artystyczno-Literackiego Helion, a zrealizowany w Drukarni Związkowej przy ul. Mikołajskiej w Krakowie. Pieczę nad szatą graficzną i korektą miał Witold Zechenter.

Helion był grupą niejednorodną pod względem ideowym. Wskazuje na to choćby zestawienie nazwisk — np. socjalista Adam Polewka i endecko zorientowany Józef Aleksander Gałuszka. Ten stan rzeczy nie mógł się długo utrzymać. Narastały wewnętrzne konflikty i napięcia, prowadzące nieuchronnie do rozłamu i dalszych reorganizacji. Polaryzację stanowisk ideowych ujawniała polemika o Żeromskiego — po ukazaniu się *Przedwiośnia*. W kampanii przeciwko pisarzowi znaczną rolę odegrał endecki „Głos Narodu” (w którym debiutowało wielu poetów Helionu), bezpośrednio również zaangażował się po tej stronie Gałuszka. Znaczna część grupy nie mogła się z tym pogodzić. Żeromski był jej duchowym przywódcą. Lewicowo zorientowani członkowie Helionu mieli więc do wyboru: albo manifestacyjnie wystąpić z tego koła, albo dokonać istotnej reorganizacji, takiej, która by za sobą pociągała zmianę jego oblicza ideowego. Pierwsze z rozwiązań łączyło się z różnymi niedogodnościami formalnymi i organizacyjnymi. Helion jako organizacja młodzieży uniwersyteckiej posiadająca pewną już tradycję, działająca w ramach odpowiednich uprawnień statutowych, korzystała bezpłatnie z sal uniwersyteckich, nie napotykała trudności w organizowaniu swych imprez, otrzymywała nawet pewne dotacje pieniężne. Dogodniejsze i rozsądniejsze więc wydało się wyjście drugie, w tym też kierunku prowadziły dyskusje oraz decyzje.

A więc po długich naradach, toczonych nieraz w atmosferze prawdziwie spiskowej, postanowiliśmy zlikwidować Helion, w jego miejsce utworzyć nowe koło literackie, ale przyjąć do niego tych jedynie pisarzy, którzy jasno zdekla-

⁵ J. Kurek, *Mój Kraków*. Kraków 1963, s. 104, 137.

rują swą wrogość dla poczynań prawicy i raz na zawsze, nawet z osobistą stratą, odetną się od kontaktowania się z jakimikolwiek i w jakiegokolwiek formie ugrupowaniami ideowo nam obcymi. Oczywiście, paść tu musiał też literacki bastion „Głosu Narodu”... [CP 101]

Powstanie Litartu. Jego statut i założenia ideowe

14 stycznia 1926 na łamach „Nowej Reformy” ukazał się następujący komunikat:

NOWE KOŁO LITERACKO-ARTYSTYCZNE W KRAKOWIE

Młodzi poeci Krakowa dotychczas byli skupieni w Kole Artystyczno-Literackim Helion. Ostatnio jednak, na tle różnic w politycznych poglądach, powstały w Kole tym najrozmaitsze tarcia. Z przyczyn natury formalnej Helion dotychczas był stale przywiązywany do prawicy, gdy tymczasem większość członków Koła, szczególnie w ostatnich czasach, od prawicy się odwracała. Momentem decydującym było ostatnio zaangażowanie się prawicy w sprawie Żeromskiego, którego poeci młodego Krakowa, jak zresztą całej Polski, uważają za swego ojca, przewodnika i dobroczyńcę.

Z tych powodów Helion nie mógł nadal egzystować i rozwiązał się.

Ośmiu członków byłego Helionu: Jerzy Braun, Józef Łabuz, Helena Moskwianka, Adam Polewka, Marian Sewi, Janusz Stępowski, Roman Tuszowski, Witold Zechenter, zawiązało nowe koło literacko-artystyczne, które pod nazwą Litart, pod prezesurą Witolda Zechentera, rozpoczęło swoją działalność. Pierwszą imprezą nowego koła będzie wieczór Jerzego Brauna, drugą zaś, na wielką miarę zakrojoną imprezą będzie wielki wieczór literacki, w którym członkowie Litartu wypowiedzą swoje idee artystyczne oraz określą swój stosunek do najnowszych zagadnień literacko-społecznych w Polsce. Szczegóły tych imprez doniosą dzienniki w najbliższych dniach. [CP 101–102]

Dokument ten był rezultatem swoistego zamachu stanu, „rewolucji pałacowej” w łonie Helionu. Zaskoczył nawet niektórych jego członków.

Dwa dni wcześniej, tzn. 12 stycznia, wpłynęło do rektoratu Uniwersytetu Jagiellońskiego następujące pismo:

Niniejszym zawiadamiamy, że na posiedzeniu w dniu 11 stycznia 1926 r. zmieniliśmy nazwę naszego koła Helion na Litart, wskutek czego pełna nazwa naszego związku brzmi: Literacko-Artystyczne Koło U. UJ Litart.

Poza zmianą nazwy, dopuszczalną przez statut naszego Koła, statut, lista członków i zarząd pozostał nie zmieniony. Donosimy o tym i prosimy o zatwierdzenie nowej nazwy Koła.

Za zarząd Litartu — Witold Zechenter — prezes. [S II 780]

Senat akademicki uchwałą z 26 stycznia 1926 zezwolił na zmianę nazwy. Jak stwierdza Zechenter, zanosilo się na pewne trudności i co najmniej przewlekane legalizacji nowej nazwy Koła. Dużą wszakże pomoc w tym względzie oddał sekretarz UJ dr Jan Reguła (CP 103).

Statut zatwierdzony przez senat UJ ustalał nazwy: Koło Artystyczno-Literackie Litart, siedzibę: Kraków, Uniwersytet Jagielloński, oraz cel:

„współdziałalność artystyczno-literacką”. Określał następujące środki działania: zapoznavanie się z utworami artystycznymi członków Koła, referaty z literatury i estetyki, komentowanie i krytykę utworów literackich, akcję „propagandowo-ekspansywną” (odczyty, wieczory autorskie, zbiorowe wieczory, druk utworów). Statut zakładał członkostwo zwyczajne i honorowe.

Członkiem zwyczajnym Koła może zostać każdy akademik UJ pracujący na polu art.-literackim po złożeniu utworów, po krytyce każdego z członków obecnych na posiedzeniu, po przyjęciu ich przez $\frac{3}{4}$ członków. [S II 780]

Przyjmowanie nowych członków zwyczajnych do Litartu odbywało się w drodze konkursu, w którym mogli brać udział studenci i studentki UJ „pracujący na polu art.-literackim”. Musieli się oni wykazać własnymi pracami literackimi przynajmniej w jednym z trzech zakresów: a) twórczość oryginalna prozatorska (nowela, reportaż, felieton, artykuł — przynajmniej 3 utwory), b) twórczość oryginalna poetycka (przynajmniej 5 utworów), c) tłumaczenia liryki obcej (przynajmniej 10 utworów). Prace te nie musiały być drukowane. Nowych członków przyjmowało walne zebranie Litartu (S II 780).

Przewidziano też w statucie źródła dochodów koła: składki członkowskie, dary, zapisy, subwencje, opłaty za wstęp na imprezy.

Wyznanie ideowe zamieścił Litart w pierwszym numerze swego organu, „Gazety Literackiej”, datowanym 1 lutego 1926. W nie podpisanym artykule redakcyjnym pt. *Konkretnie* stwierdzono z aprobatą pogłębianie się w opinii ogólnej krytycyzmu wobec polityki państwowej oraz sytuacji społecznej i kulturalnej. Wskazano także, iż błędem jest utożsamianie poglądów Helionu ze stanowiskiem „Głosu Narodu” i z tymi, którzy podjęli „bezprzykładną nagonkę na pamięć Stefana Żeromskiego i na ludzi koło tego potentata ducha się opowiadających”.

Czytamy w dalszej części deklaracji:

Jak cała zdrowo, trzeźwo i uczciwie myśląca postępową większość polskiego społeczeństwa, podobnie i my uczuliśmy się dotknięci tą kampanią w najgłębszych pokładach naszych młodych dusz. Bo my w Żeromskim widzimy nie tylko wielkiego ducha postępu, nie tylko reprezentanta najszczytniejszych haseł, nie tylko mistrza! My widzimy równocześnie i brata: Żeromski z osrebrzonymi skrońmi jest wszakże młodszy od niemal wszystkich sobie współczesnych, jest prawie tak młody jak my!

Nie dziwi więc, że napaść na tego, na którego imienia dźwięk żywiej biją serca młodych, na tego, który jest im impulsem myśli i czynu, przebrała miarę i zaważyła na decyzji „helionistów”. Każde jednak głośnie publiczne oświadczenie byłoby, ich zdaniem, za ciche, wszystkie mocne słowa — za słabe.

Napłatną sytuację trzeba było rozciąć: rozwiązano Helion, a większość jego członków utworzyła nowy związek pod nazwą Koło Literacko-Artystyczne Litart. Bez sentymentalnej łezki mogą młodzi twórcy zamknąć tamtą kartę swej działalności: mało błyskotliwa działalność „helionistów” miała walory rzetelnej wartości. Niechże otworzą dalszą kartę.

Program ideowy Litartu rodził się pod znakiem Żeromskiego. Świadczy o tym również wydrukowany w tym samym numerze „Gazety Literackiej” nie podpisany artykuł pt. *Cezary Baryka i Krzysztof Cedro (tragedia „Przedwiośnia” i Żeromskiego)*. Artykuł ten jako wypowiedź programowa jest może jeszcze bardziej ważny, bo donioślejszy w treści, niż materiał cytowany poprzednio. Kończy się zaś wnioskiem następującym:

Tragedia Żeromskiego, tragedia socjapatriotyzmu przechodzącego w ostrzejsze kontury nacjonalizmu, jest tragedią nie problemu społecznego, określonego powyższym terminem, ale tragedią pokoleń romantycznych. Toteż dla uniknięcia konfliktu jest jedna droga, ta, którą poszedł oficjalnie polski, a w rzeczywistości importowany nacjonalizm, i ta, którą idzie rosyjski, do nas przeszczepiony komunizm. Oba te kierunki przekreślają tradycję romantyczną, która jest dla nas jako forma przekleństwem, jako treść błogosławieństwem. Jeden Żeromski znał i wypowiedział tę naszą tragedię, to łamanie się wewnętrzne duszy naszej, duszy epigonów romantycznych idei.

Ani panowie z Trzeciej Międzynarodówki, ani panowie z kazaniem o „Bogu i Ojczyźnie” nie rozumieją i nie mogą nas zrozumieć. Nasza tragedia jest przyczyną, że dotąd ani pierwsi, ani drudzy nie zatriumfowali.

Błogosławiony bądź, Mistrzu, któryś zrozumiał, przecierpiał i wypowiedział naszą krzyżową mękę, rozpiętą na rozdrożu dwóch idei.

Numer 3 „Gazety Literackiej” przyniósł wiersz Leona Kruczkowskiego *Cezarego Baryki elegia na śmierć Stefana Żeromskiego*.

Kuratorzy Litartu

Każde koło studenckie musiało mieć kuratora, powołanego do tej funkcji uchwałą senatu UJ. Wyrażając zgodę na zmianę nazwy, a w istocie na utworzenie nowej organizacji, Litartu, senat uczynił jej kuratorem profesora Stanisława Windakiewicza. Kurator miał m. in. obowiązek nadzorowania pracy Koła, by nie prowadziło ono niepożądaną przez władze działalność polityczną. Dokumenty przechowywane w Archiwum UJ świadczą, że był to główny problem poruszany w sprawozdaniach pochodzących od kuratorów różnych kół uniwersyteckich. Zwłaszcza sympatie lewicowe i wnoszenie do pracy koła problematyki społecznej niepokoiło władze Uniwersytetu. Rola kuratora była więc w tej sytuacji trudna i niewdzięczna. Jednakże Windakiewicz, zwany przez młodzież „Windasiem”, pozostawił dobrą pamięć u swych podopiecznych. Zechenter zanotował:

Był dobrym kuratorem Koła — pozwalał na wszystko.. Raz zawezwał mnie do siebie — a rozmowy na temat Litartu prowadził wyłącznie u siebie w mieszkaniu. [...] Windaś był zaaferowany, bo ktoś oficjalnie zwrócił mu uwagę, że Litart raz po raz urządza wieczory autorskie „komunistyczne” — to Broniewski, to Wandurski, to Stände, to znów recytacje przekładów młodej poezji radzieckiej, to wieczór Jasińskiego...

— Co wy tam robicie? — zapytał stary profesor.

Ale z miejsca rozbroiła go moja odpowiedź:

— Przecież to wszystko jest poezja — i to dobra!

Zgodził się z tym, więcej na ten temat nie interpelował i bronił Litartu w krytycznych chwilach. [CP 103—104]

Józef Andrzej Frasik, który był prezesem Litartu w ostatnim okresie jego działalności, dodaje:

Mieliśmy przez kilka lat zanego kuratora. Był nim profesor Stanisław Windakiewicz, serdeczny przyjaciel młodzieży, wyrozumiały — jak często mówił sam o sobie — na wiele młodzięńczych naszych niedociągnięć i „wyskoków”... Profesor Windakiewicz jako kurator akceptował każdą imprezę Litartu, na którą trzeba było nadto uzyskać zezwolenie rektoratu UJ i przydział sali Kopernika. [CP 296]

W roku 1934, po dojściu do wieku emerytalnego, Windakiewicz przestał wykonywać czynności nauczyciela akademickiego. Złożył też na ręce senatu UJ rezygnację z funkcji kuratora Litartu. Decyzją z 6 listopada 1934 senat UJ powierzył owo kuratorstwo profesorowi Stefanowi Kołaczkowskiemu (S II 780). Frasik wspomina:

Gdy profesor Windakiewicz odszedł na emeryturę, nowym kuratorem został profesor Stefan Kołaczkowski. Ponieważ tolerował dalej naszą literacką działalność, musiał z nami przeżyć niejedną cierpką chwilę aż do likwidacji Litartu, która nastąpiła 21 maja 1935 roku. [CP 296]

Był więc Kołaczkowski kuratorem Litartu niespełna rok. W przytoczonych zdaniach Frasika wyczuwa się dramatyczny podtekst odnoszący się do ostatniej fazy działania Koła. Wypadnie jeszcze do tego powrócić.

Członkowie Litartu

Skład członkowski Litartu od początku jego istnienia określał wyraźnie oblicze ideowo-polityczne tego Koła. Należeli do niego Adam Polewka, Helena Moskwianka (późniejsza żona Ignacego Fika), Józef Łabuz, Leon Kruczkowski, Lech Piwowar. Szczególną rolę odgrywał Polewka. Kruczkowski tak go wspomina:

Był chyba największym entuzjastą i zarazem najostrzejszym kpiarzem w sformułowanej już grupce poetyckiej Litartu — a także jej najbardziej lewym skrzydłem, socjalistą w ówczesnym krakowskim znaczeniu tego słowa. [CP 143]

W roku akad. 1933/34 weszli do Litartu: Stanisław Piętak, Stanisław Telega, Maksymilian Boruchowicz, Marian Czuchnowski, Wojciech Skuza. W zapiskach Piętaka czytamy:

Dostaliśmy się już z Telegą do Litartu, organizacji literacko-artystycznej, istniejącej na uniwersytecie od paru dobrych lat i staliśmy się tym samym kolegami Czuchnowskiego i innych. Urządziliśmy zaraz na Uniwersytecie Ja-

giellońskim w sali Kopernika wieczór poetów krakowskich, w którym i my wzięliśmy udział [...] ⁶.

Na walnym zebraniu Litartu 29 czerwca 1934 przyjęto nowych członków: Kornela Filipowicza, Kazimierza Namysłowskiego, Józefa Siemka, Teofila Kowalczyka, Antoniego Brosza.

W wykazie członków Litartu, jaki w r. akad. 1934/35 zarząd Koła przedstawił Senatowi UJ, figurują: Józef Andrzej Frasik, Józef Cyrankiewicz, Józef Sroga, Kornel Filipowicz, Władysław Bodnicki, Kazimierz Namysłowski, Teofil Kowalczyk, Maksymilian Boruchowicz, Stanisława Sarnówna, Antoni Brosz, Kazimierz Barnaś. Z wyjątkiem Cyrankiewicza i Kowalczyka, którzy byli studentami Wydziału Prawa, wszyscy studiuwali na Wydziale Filozofii (S II 780).

Zechenter w swym wspomnieniu o Litarcie wymienia jeszcze ponadto kilka osób, które w różnym czasie znalazły się w Kole — są to: Roman Brandstaetter, Juliusz Feldhorn, Władysław Krygowski, Ludwik Świeżawski, Stanisław Jerzy Polaczek, Anatol Krakowiecki, Kazimierz Skowroński, Tadeusz Demczyk. Uzasadnione jest stwierdzenie Zechentera:

Skromny naprzód liczebnie, Litart stał się wcale silny; z miesiąca na miesiąc, z roku na rok przybywało członków. Właściwie członkami Litartu byli potem — aż do rozwiązania Koła — wszyscy późniejsi pisarze krakowscy, którzy wstępowali kolejno w literackie szranki. [CP 102]

Władze Litartu

Zachowane w Archiwum UJ sprawozdania, które kolejne zarządy Koła przedkładały senatowi UJ, informują o kilkakrotnej zmianie władz Litartu. Mianowicie:

1927/28 (zob. pismo z 24 X): prezes — Jerzy Ronard Bujański, student filozofii; sekretarz — Marian Sewi, student filozofii; skarbnik — Władysław Krygowski, student prawa. Lokal biblioteki Koła mieścił się w sali 32 Collegium Novum, a zebrania odbywały się w mieszkaniu prezesa, przy ul. Pędzichów 13, I p.

1928/29: prezes — Jerzy Ronard Bujański, sekretarz — Zygmunt Leśnodorski, skarbnik — Marian Czuchnowski. Adres lokalu Koła: ul. Pędzichów 19.

1929/30: prezes — Jerzy Ronard Bujański, sekretarz — Kazimierz Skowroński, skarbnik — Marian Czuchnowski.

1930/31: prezes — Ludwik Świeżawski, sekretarz — Marian Czuchnowski, skarbnik — Kazimierz Skowroński.

1931/32: prezes — Ludwik Świeżawski, sekretarz — Stanisław Telega, skarbnik — Stanisław Piętaś.

⁶ Piętaś, *op. cit.*, s. 28.

1932/33: prezes — Stanisław Telega, sekretarz — Józef Andrzej Frasik, skarbnik — Kazimierz Barnaś.

Pismo z 16 maja 1933 informuje o nowym składzie zarządu: prezes — Stanisław Telega, wiceprezes — Marian Czuchnowski, skarbnik — Adolf Siemek, sekretarz — Józef Andrzej Frasik.

29 czerwca 1934 na walnym zebraniu dotychczasowy prezes Stanisław Telega złożył w związku z ukończeniem studiów ową godność. Wybrano wtedy nowe władze: prezes — Józef Andrzej Frasik, sekretarz — Lech Piwowar, skarbnik — Józef Cyrankiewicz, członkowie zarządu: Władysław Bodnicki, Maksymilian Boruchowicz, Antoni Brosz, Kornel Filipowicz, Stefania Gładkówna, Zdzisław Kempf, Teofil Kowalczyk, Kazimierz Namysłowski, Stanisława Sarnówna, Józef Siemek, Józef Sroga.

18 marca 1935 walne zebranie powołało zarząd: prezes — Józef Andrzej Frasik, wiceprezes — Józef Cyrankiewicz, sekretarz — Józef Sroga, skarbnik — Kornel Filipowicz. Wybrano też komisję rewizyjną: przewodniczący — Maksymilian Boruchowicz, członkowie: Kazimierz Namysłowski i Władysław Bodnicki. Był to ostatni zarząd Litartu przed jego likwidacją (S II 780).

Imprezy Litartu

Miejsce imprez

Imprezy organizowane przez Litart odbywały się na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczelnia ta była w okresie międzywojennym, a szczególnie w latach dwudziestych, ważnym centrum życia artystycznego. Wspomina Jalu Kurek:

Trzy były naówczas ośrodki w Krakowie, w których tętnił ruch artystyczno-literacki: Dom Artystów przy placu Ducha, Kolegium Wykładów Naukowych w Rynku Głównym oraz sala Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim. [...] Na Wszechnicy wrzało podówczas życie artystyczno-literackie młodzieży. Nie znam na przestrzeni mojego życia bujniejszego okresu ekspansji akademickiej ponad epokę, w której sam studiowałem, to znaczy lata dwudzieste. Istniało na uczelni kilka ugrupowań literackich, niektóre o charakterze krótkotrwałym, niektóre zwalczające się wzajemnie; zmierzcie bogactwo i ciężar tej pasji. Gdyby sporządzić gołą statystykę wieczorów zorganizowanych w owych trzech placówkach kulturalnych Krakowa na przełomie drugiego i trzeciego dziesięciolecia bieżącego wieku — mielibyśmy przekrój najciekawszych indywidualności twórczych w literaturze Polski ówczesnej⁷.

Centralnym miejscem spotkań, dyskusji, wieczorów literackich była sala Kopernika, czyli sala 62 na II piętrze gmachu Collegium Novum, przy ul. Gołębiej 24, w głównym gmachu uniwersyteckim. Sala najbardziej

⁷ Kurek, *op. cit.*, s. 127, 130.

pojemna, a przy tym władze UJ nie pobierały opłat za jej użytkowanie⁸. Odbýwały się w niej wszystkie imprezy Litartu.

wszystkie krakowskie prądy literackie związane były z Uniwersytetem Jagiellońskim, ściślej — z młodogotyckim gmachem Collegium Novum, a jeszcze ściślej — z jego salą im. Kopernika na II piętrze. [...] Uniwersytet otwierał wtedy bardzo szeroko swoje podwoje dla wszelkich imprez literackich, a sala im. Kopernika była najpopularniejszą salą literacką Krakowa. W niej odbýwały się chyba co tydzień, w soboty, a często i w ciągu tygodnia, w czwartki — wieczory autorskie, żywe dzienniki, odczyty na tematy nie tylko ściśle literackie. Odbýwały się wieczory satyryczne, spotkania z pisarzami z całej Polski, młodymi i starymi, których zapraszano właśnie do sali Kopernika — a była ona stale tak zatłoczona publicznością, że nieraz prelegentowi trudno było się przepchać do katedry, skąd miał przemawiać czy czytać swe utwory. [CP 99]

Sala Kopernika miała wówczas zupełnie inny niż dziś charakter — wygląd jej zmienili hitlerowcy w czasie okupacji.

Wtedy [...] były tam ciężkie, dębowe, stare ławy, dwoma rzędami pnące się w górę po przekątnej sali, amfiteatralnie, na skośnym pódęście, do którego dostęp dawały z boku i pośrodku coraz wyżej wstępujące drewniane stopnie. Ławy te, ustawione amfiteatralnie na przekątnej, dłuższej od linii pódłogi, a także miejsca na stopniach pośrodku i po bokach, wreszcie miejsca stojące na pozostałym obszarze sali — wszystko to dawało w ogólnym wyniku tyle przestrzeni, że sala Kopernika mieściła — oczywiście w odpowiednim zagęszczeniu — do tysiąca osób. [...] Na tak licznych w sali tej imprezach panowała zwykle świetna atmosfera, nieraz wręcz entuzjazm, znakomity „odbiór” tego, co się mówiło z katedry, spod rzeźbionego baldachimu z popiersiem wielkiego astronoma, ongiś ucznia starej uczelni⁹.

Tematyka i uczestnicy imprez

Pierwszą imprezą była *Rewia — wieczór poetycki Litartu*, na którym członkowie nowej grupy prezentowali się publiczności. Wieczór ten odbył się w sobotę 30 stycznia 1926 o godzinie 19. Na jego program złożyły się poezja i proza Jerzego Brauna, Heleny Moskwianki, Adama Polewki, Janusza Stępowskiego, Witolda Zechentera, który również wygłosił słowo wstępne. Do biletu dodawano bezpłatnie pierwszy numer „Gazety Literackiej”. Zechenter wspomina:

Zainteresowanie tą naszą pierwszą imprezą było ogromne — takie tłumy zaległy salę Kopernika, że nam, prelegentom, trudno było się dopchać z drzwi wejściowych do katedry. [...] wieczór minął [...] w niezwykle przyjemnej atmosferze. [CP 106—107]

3 marca 1929 miał miejsce „*meeting poetycki*”, w którym udział wzięli autorzy z Krakowa, Poznania, Wilna i Łodzi. Dużo wysiłku w jego zorganizowanie włożył Jerzy Ronard Bujański. Spotkanie to odbyło się pod

⁸ Zob. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 76.

⁹ W. Zechenter, wstęp w: Leśnodorski, *op. cit.*, s. 10. Zob. także s. 67.

hasłem *Marsz na Kraków*¹⁰. Wzięli w nim udział: Jerzy Ronard Bujański, Marian Czuchnowski, Witold Hulewicz, Aleksander Janta-Połczyński, Anatol Krakowiecki, Leon Kruczkowski, Tadeusz Kudliński, Jalu Kurek, Włodzimierz Lewik, Michał Rusinek, Jan Wiktor, Juliusz Wit¹¹. W roku 1930 urządzono imprezę pod nazwą *Twarz współczesności*, która dała „przekrój współczesnej umysłowości polskiej” (zob. sprawozdanie za r. akad. 1929/30, S II 780).

10 października 1921 zorganizowano *Wieczór żywego słowa* z udziałem Jerzego Ronarda Bujańskiego, który był „recytatorem o niebywałej frenezji”¹². Recytatorem Litartu był także znany obecnie aktor krakowski Edward Rączkowski — „otrzymywał głównie wiersze o silnym zabarwieniu społecznym, nierzadko wiersze rewolucyjne. Recytował bardzo dobrze. Sala Kopernika [...] huczała od oklasków” (CP 300).

Późniejsze lata są coraz obfitsze w informacje o spotkaniach literackich. Kolejne imprezy dowodzą dużej ruchliwości grupy, pomysłowości jej kierowników, rzutkości i sprawności w organizowaniu spotkań. Stanisław Telega tak o tym mówi:

Układaliśmy tematy wieczorów, szukaliśmy do nich wybitnych ludzi. Tematy były żywe, „wydiskutowane” przez nas na wspólnych spotkaniach w kawiarni lub w lecie na Plantach przed gmachem UJ. Pamiętam, że tam najczęściej przesiadywaliśmy z Piętakiem i Józefem Cyrankiewiczem, z którym bardzo się przyjaźniliśmy, a który więcej zajmował się wówczas literaturą i polityką aniżeli prawem, z Maksem Boruchowiczem, zdolnym polonistą i krytykiem, z Frasiakiem, Skuzą i jeszcze paru studentami, których nazwisk już nie pamiętam, choć dobrze pamiętam sylwetki.

W równym stopniu musieli realizować wszystkie szczegóły organizacyjne.

Biegaliśmy [...] za afiszami, to znów chodziliśmy zrozpaczeni, rozgorączkowani do najwyższego stopnia, czy wieczór się uda, wreszcie warowaliśmy jak lwy przy wstępach — trzeba było przecież opłacić afisze i autorów! A potem przeżywaliśmy triumfy i klęski, najczęściej u Michalika przy wspólnej kawie czy wódce¹³.

18 lutego 1932 odbyła się impreza poetycka pod nazwą *Profil Krakowa*. Wzięli w niej udział: Marian Czuchnowski, Anatol Krakowiecki,

¹⁰ Zob. T. Kudliński, *Młodości mej stolica. Pamiętnik krakowianina z okresu między wojnami*. Warszawa 1970, s. 127: „Tytuł [...] brzmiał wręcz po faszystowsku, a miał oczywiście sygnalizować zdobycie miasta rodzimego przez nasze wiersze”.

¹¹ Zob. M. Rusinek, *Opowieści nie zmyślone. Wspomnienia literackie*. Kraków 1969, s. 103.

¹² Kudliński, *op. cit.*, s. 198.

¹³ S. Telega, *Krakowskie i niekrakowskie lata Stanisława Piętaka*. W zbiorze: *Poeta ziemi rodzinnej. Zbiór wspomnień i esejów o Stanisławie Piętaku*. Przygotowali do druku A. Kamieńska i J. Śpiewak. Słowo wstępne: A. Kamieńska. Warszawa 1970, s. 47—48.

Stanisław Telega, Jan Wiktor, Witold Zechenter. Zachowało się kilka wspomnień o tym wieczorze. Oto słowa Stanisława Piętaka:

zorganizowaliśmy [...] wieczór poezji awangardowej, w którym i my z Telegą wzięliśmy udział [...] i Przyboś przyjechał na ów pamiętny wieczór, [...] Czuchnowski i Kurek też wystąpili. Peiper jednak i tym razem nie — choć zgodził się na recytację swych poezji¹⁴.

A w innym przekazie:

Zimą 1932 roku wystąpiłem po raz pierwszy na wieczorze Litartu. Oprócz mnie uczestniczyli w tej imprezie Czuchnowski, Kurek, Świeżawski, Telega i Frasik. Sala była wypełniona po brzegi. Czytałem prozę ekspresjonistyczną, nasiąkniętą liryzmem, i niespodziewanie odniosłem sukces, który oszołomił mnie, sprawił mi wiele przyjemności i osłodził mi rychłe chwile biedy, kiedy to, zmuszony okrutną koniecznością, musiał przerwać studia i wyjechać do rodziców na wieś, jak na zsyłkę...¹⁵

Sukces Piętaka potwierdza Telega:

Piętak czytał jakieś dłuższe, bardzo ekspresyjne opowiadanie, w którym sceny pełne halucynacji przeplatały się z obrazami o akcentach realistycznych. Czytał dobrze, jakby w uniesieniu, z napiętą twarzą, z jakąś pochłaniającą go całkowicie pasją. Zebrał duże brawa, podobał się, gratulowano mu. Był szczęśliwy tego wieczoru, wreszcie odnalazł siebie¹⁶.

W związku z uwagą Piętaka o nieobecności Tadeusza Peipera warto dorzucić, że na wieczorach Litartu bywał on wszakże niekiedy. Jego wiersze recytował „zawsze — i świetnie” Władysław Woźnik (CP 300).

27 lutego 1932 odbył się wieczór pod nazwą *Parada parodii* z udziałem Anatola Krakowieckiego, Witolda Zechentera, Antoniego Wasilewskiego. Impreza ta, przyjęta z dużym zainteresowaniem, była kilkakrotnie powtarzana — wiernie lub z pewnymi uzupełnieniami (m. in. 22 marca i 22 listopada 1932). Wspomina Jalu Kurek:

Jedną z najbardziej popularnych, najczęściej powtarzanych imprez stała się *Parada parodii literackich*. Celowali w niej: A. Krakowiecki, W. Zechenter, J. Ronard Bujański, A. Wasilewski. [...] Szkoda, że tego typu impreza po wojnie nie została wskrzeszona¹⁷.

W zorganizowanym 5 marca 1932 spotkaniu pn. *Młoda Warszawa* wzięli udział poeci Kwadrygi: Stanisław Ciesielczuk, Stefan Flukowski, Aleksander Maliszewski, Władysław Sebyła. Opowiada o tym Tadeusz Kudliński:

¹⁴ Piętak, *op. cit.*, s. 31—32.

¹⁵ Cyt. za: J. A. Frasik, *Jego młodość i moja*. W zbiorze: *Poeta ziemi rodzinnej*, s. 96.

¹⁶ Telega, *op. cit.*, s. 48.

¹⁷ Kurek, *op. cit.*, s. 206.

Pod firmą krakowskiego Litartu zaprosiliśmy na wieczór autorski warszawską Kwadrygę, w której widzieliśmy sojusznika we wspólnej opozycji przeciwko Skamandrowi. [...]

Na owym spotkaniu krakowskim — wiosną 1932 — czytali swe utwory (lub odczytywano je za nieobecnych) Ciesielczuk, Flukowski, Gałczyński, Maliszewski, Słobodnik i Sebyła. Odwiedziny te były próbą nawiązania bliższych stosunków z kolegami warszawskimi i nie ograniczyły się do samego spotkania autorskiego. Gościliśmy poetów Kwadrygi w naszych domach, wymienialiśmy później książki, o których wzajemnie pisaliśmy¹⁸.

Jeśli wierzyć Piętaкови, nie było na tym wieczorze wielu słuchaczy. „Niestety, publiczność niewiele wiedziała o poetach Kwadrygi, bo nie przyszła na wieczór, zjawilo się zaledwie kilkanaście osób”¹⁹.

A oto następne imprezy Litartu w r. 1932: 13 marca — *Bajki dla dzieci*, z udziałem Ludwika Świeżawskiego i Witolda Zechentera. 16 października — spotkanie poświęcone współczesnej poezji. Wiersze recytowała Krystyna Ankiewicz. Ponownie recytatorka ta wystąpiła na wieczorze Litartu 15 marca 1933. 11 listopada — dyskusja na temat: *Za czy przeciw „Wiadomościom Literackim”*? Udział w niej wzięli: Adam Polewka, Jalu Kurek, Tadeusz Kudliński, Zbigniew Grabowski. Impreza ta spotkała się z takim zainteresowaniem, że zorganizowano ją ponownie 11 lutego 1933. 17 i 19 listopada wieczór pn. *Biuletyn z frontu Krakowa*, z udziałem Jerzego Ronarda Bujańskiego, Mariana Czuchnowskiego, Józefa Andrzeja Frasika, Jalu Kurka, Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, Ludwika Świeżawskiego, Stanisława Telegi, Witolda Zechentera. 18 listopada — impreza pn. *Nowym torem*, na której wystąpili Tadeusz Peiper, Jalu Kurek, Marian Czuchnowski, Julian Przyboś, Stanisław Piętaк, Stanisław Telega. Wieczór taki poszerzony jeszcze udziałem Witolda Zechentera i Kazimierza Czachowskiego, który wygłosił słowo wstępne, powtórzone 18 lutego 1933. 25 listopada — wieczór *Mówimy o Wypiańskim*, z udziałem Leona Kruczkowskiego i Adama Polewki. 6 i 10 grudnia — spotkanie pn. *Tu mówi Kraków*, z udziałem Jana Aleksandra Gałuszki, Józefa Andrzeja Frasika, Tadeusza Kudlińskiego, Jana Wiktora, Witolda Goreckiego, Stanisława Telegi, Tadeusza Szantrocha.

4 lutego 1933 odbyła się impreza Litartu z udziałem Zbigniewa Grabowskiego, Kazimierza Czachowskiego, Zenona Dziubana, Artura Schroedera, Ludwika Świeżawskiego, Stanisława Telegi, Witolda Zechentera, a 11 marca na wieczorze pn. *Cały Kraków* oprócz wyżej wymienionych wystąpili jeszcze: Maria Jasnorzewska-Pawlikowska, Jola Fuchsówna, Robert Kunze.

W sprawozdaniu Litartu za r. akad. 1933/34, datowanym 15 czerwca 1934 a przedłożonym rektoratowi UJ, czytamy:

¹⁸ Kudliński, *op. cit.*, s. 442.

¹⁹ Piętaк, *op. cit.*, s. 28.

Główną myślą przewodnią Koła w urządzaniu imprez literackich było przede wszystkim dać aktualny obraz współczesnego życia literackiego Krakowa, z uwzględnieniem najważniejszych wydarzeń z literatury ogólnopolskiej. Na wieczorach urządzanych przez Koło występowali członkowie Litartu i inni literaci, przeważnie zapraszani przez Koło (prof. I. Chrzanowski, K. Czachowski, M. Boruchowicz, Z. Koterba-Dziuban, J. A. Frasik, A. Krakowiecki, J. Kurek, L. Kruczkowski, J. E. Płomieński, T. Peiper, L. Piwowar, A. Polewka, S. Telega, A. Wasilewski, W. Zechenter). Zebrania tygodniowe poświęcone były tematowi: 1. *Metafora współczesności*, 2. *O rytmie*, 3. *Dlaczego asonans?*, 4. *Poezja o proletariacie*, 5. *Poezja dla proletariatu*, 6. *Nie — i awangarda*, 7. *Ostatnie wydawnictwa*. [S II 780]

W sezonie, którego dotyczy to sprawozdanie, odbyły się następujące imprezy organizowane przez Litart: 6 listopada — wieczór poetycki Tadeusza Peipera, 17 listopada — dyskusja o rewizjonizmie w literaturze, z udziałem L. Skoczylasa, M. Boruchowicza, L. Kruczkowskiego. 8 grudnia spotkanie pn. *Godzina z nami*, w którym uczestniczyli Kurek, Zechenter, Telega, Czuchnowski, Frasik, Boruchowicz, Koterba-Dziuban. 24 stycznia — wieczór dyskusyjny *Spór o Sienkiewicza (na marginesie artykułów Olgierda Górki)*. W spotkaniu tym wystąpili: I. Chrzanowski, S. Pigoń, J. Dąbrowski, gen. M. Kukiel, K. Czachowski, L. Kruczkowski. 2 marca — wieczór poetycki z udziałem Czuchnowskiego, Zechentera, Frasika, Skuzy, Telegi, a 11 maja na wieczorze pt. *Sfałszowany Berent* wystąpił Jerzy Eugeniusz Płomieński.

Z wymienionych imprez jedna szczególnie odbiła się głośniejszym echem i pozostawiła trwały ślad w pamięci uczestników. Był to *Spór o Sienkiewicza*. Przebieg tego wieczoru został zakłócony przez studenckie elementy prawicowe, a o incydencie tym krąży już legenda, oparta na rzeczywistym zdarzeniu. Tu posłużymy się źródłowym dokumentem, przechowanym w Archiwum UJ, cytując go w całości:

Do Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego

Urządzając wieczór dyskusyjny pt. *Spór o Sienkiewicza* trzymaliśmy się tej linii wytycznej, którą stosowaliśmy już dawniej przy tego rodzaju imprezach (np. *Za czy przeciw „Wiadomościom Literackim”*). Mianowicie ażeby uniknąć tendencyjności, zaprosiliśmy ludzi reprezentujących różne stanowiska wobec omawianego zagadnienia: prof. I. Chrzanowskiego i krytyka K. Czachowskiego jako tych, którzy się najwięcej twórczością Sienkiewicza zajmowali, a p. L. Kruczkowskiego jako autora rewizjonistycznej powieści historycznej.

Przebieg wieczoru przedstawiał się w ten sposób: Po przemówieniach prof. Chrzanowskiego i p. Czachowskiego zapowiedziałem p. Leona Kruczkowskiego. Nim jednak p. Kruczkowski się odezwał, gdy dopiero zamierzał odczytać napisany referat — nagle kilku studentów stojących pod drzwiami (niedaleko katedry) zaczęło krzyczeć:

— Precz! Precz! Wyrzucić!

Momentalnie po tych słowach z różnych stron spod ściany dotykającej drzwi zaczęły padać jajka na prelegenta.

Przy ogólnym wzburzeniu i natłoku trudno było w ogóle docisnąć się do sprawców. Gdy zaś jednego z nich chciałem wylegitymować, po prostu wycofał się i znik-

nał. Tak samo było z innymi. Część z nich zniknęła, a część usunęło kilku kolegów (spośród publiczności oburzonej tym incydentem). Wtedy prof. Chrzanowski w ostrych słowach dał wyraz swemu oburzeniu i opuścił salę. Ponieważ awanturujących się już nie było, na nasze usilne prośby p. Kruczkowski odczytał swój referat, poczym, z powodu braku zapisujących się do głosu, wieczór zamknęło. Ponieważ kosztą uszkodzonych ścian musi prawnie pokryć nasze Koło, które nie posiada żadnych funduszy, dlatego prosimy bardzo o jakąś pomoc materialną. Na razie z pieniędzy uzyskanych na wieczorze zapłaciliśmy 5 zł służącemu za oczyszczenie podłogi i katedry oraz poleciliśmy mu zabielić ścianę.

Stanisław Telega
prezes Litartu [S II 780]

W przytoczonym liście pojawia się m. in. nazwisko Ignacego Chrzanowskiego. Niezależnie od wyznawanej przez siebie orientacji ideowej przychodził on często na imprezy Litartu.

Ten piękny „Polonus” o marce endeckiej lubił i znał młodą poezję, nie zważając na taką czy inną jej ideologię. Często też przychodził na wieczory autorskie organizowane przez Litart — czy to nasze wieczory, czy też wieczory recytacji innych poetów — a gdy raz w dyskusji [...] ktoś z oburzeniem zahaczył go, że firmuje swą obecnością „komunistyczną dywersję” Litartu, odpowiedział dowcipnie i mądrze na temat konieczności buntu młodych wobec epoki zastanej, cytując odpowiednio z ukochanego przez siebie Mickiewicza. [CP 104]

Epizod na wieczorze Kruczkowskiego²⁰ miał swoje dalsze konsekwencje na kolejnym spotkaniu, na którym jeden z mówców, Adam Polewka, wystąpił w białym kitlu i z koszem pełnym jaj, a przemówienie swe rozpoczął od słów:

„Podczas odczytu mego kolegi Leona Kruczkowskiego zaszło małe nieporozumienie. Oto grupka słuchaczy wyobraziła sobie, że tylko audytorium posiada przywilej obrzucania prelegenta jajami, prelegent zaś jest pozbawiony tego wysoce kulturalnego prawa. Jak nas czynniki rządowe zapewniają, mamy demokrację, i to »demokrację kierowaną«, wobec czego i prelegent ma co najmniej takie same uprawnienia jak bohaterscy słuchacze, o ile — oczywiście — posiada jaja. Ja mam te *imponderabilia* w tej oto kobiałce. Umiem celnie rzucać jako dziecię dzielnicy Zwierzyniec, więc proponuję moim przeciwnikom pakt nieagresji. Ponieważ nikt nie protestuje, uważam, że pakt o nieagresji został przyjęty. Zarazem przepraszam szanownych słuchaczy, panów profesorów i Kopernika za to, że nie z mojej winy jestem na tym sławnym uniwersytecie pierwszym prelegentem z jajami”.

Sala ryczała i płakała ze śmiechu²¹.

Ostatni sezon działalności Litartu, tzn. r. akad. 1934/35, był jeszcze bardziej ożywiony i obfitował w bardziej interesujące imprezy niż poprzedni. 10 listopada 1934 odbył się wieczór dyskusyjny pt. *Słuchajcie:*

²⁰ Zob. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 73: „Kruczkowski uchylił się zręcznie przed niebezpiecznymi pociskami, oberwał natomiast coś niecoś gipsowy Kopernik nad katedrą, a plamy na ścianach widniały potem jeszcze przez długie miesiące”.

²¹ Cyt. za: J. Kydryński, *Próba portretu. (Rzecz o Adamie Polewce)*. Kraków 1969, s. 29.

Awangarda. Głównymi na nim m. in. wystąpieniami były Juliana Bronnera *Światopogląd Awangardy*, Adama Polewki *Ideologia społeczna Awangardy*, Lecha Piwowara *Zdobycze poetyckie Awangardy*. 1 grudnia zorganizowano „wieczór poetycki” z udziałem Józefa Czechowicza, M. Czuchnowskiego, J. A. Frasika, Jana Łobodowskiego, S. Piętaka, L. Piwowara, J. Przybosia, Juliusza Wita.

15 grudnia 1934 urządzono imprezę pod nazwą, która się miała jeszcze parokrotnie powtórzyć: *Żywy Kraków*. Udział w niej wzięli: M. Boruchowicz, J. Bronner, M. Czuchnowski, Józef Cybis, L. Kruczkowski, L. Piwowar, T. Peiper, Józef Jarema. Podobny wieczór, pod tą samą nazwą, odbył się 22 lutego 1935 z udziałem L. Piwowara, A. Polewki, M. Boruchowicza, J. Jaremy, J. Cybisa, Jerzego Fedkowicza, Tadeusza Cybulskiego, oraz 22 marca — w tymże składzie osobowym. W wieczorze zaś *Młody Kraków*, zorganizowanym 1 marca 1935, wystąpili: J. Cyraniewicz, M. Boruchowicz, L. Piwowar, J. A. Frasik, J. Sroga, W. Bodnicki, S. Telega, Zbigniew Grotowski, Władysław Józef Dobrowolski, K. Namysłowski. 21 lutego 1935 urządzono dyskusję na temat *Przyznajemy nagrodę literacką miastu Krakowa*. Wzięli w niej udział: K. Wyka, W. J. Dobrowolski, Z. Leśnodorski i Z. Grotowski.

13 marca 1935 odbył się wieczór autorski M. Czuchnowskiego, w dwa dni później — dyskusja na temat *Literatura w obliczu współczesności*; uczestniczyli w niej: Roman Kołoniecki, Adam Polewka, Lech Piwowar. 27 marca 1935 Leon Chwistek wygłosił odczyt obejmujący dwa tematy: *Spółeczne znaczenie sztuki i Walka o nową sztukę*.

Z pełnym więc uzasadnieniem w kolejnym sprawozdaniu (z 23 III 1935) dla rektoratu zarząd Koła mógł napisać:

W ubiegłym roku akademickim 1934/35 Litart utrzymywał, jak w latach poprzednich, żywą łączność ze współczesną rzeczywistością literacką, urządzając wieczory dyskusyjne, autorskie i odczyty. Na wieczorach tych zaproszeni przez Koło znani literaci i publicyści poruszali szereg aktualnych problemów literacko-artystycznych.

Aktywność, jaką Koło wykazywało w tym roku, podkreślona jednogłośnie przez prasę, przyczyniła się znacznie do podniesienia się poza Uniwersytetem opinii o Kole, dzięki czemu Litart zdobył sobie miano młodej poważnej organizacji literackiej w Krakowie. Aktywność ta wynikała głównie z aktywności obecnych i byłych członków Koła, którzy wynikami swoich prac podnieśli znacznie poziom literacki Koła. Dwóch byłych członków Koła, Wojciech Skuza i Marian Czuchnowski, uzyskało nagrodę Akademii Literatury, dwa krakowskie pisma literackie: „Gazeta Artystów” i „Tygodnik Artystów”, redagowane były przez obecnych członków Litartu. [...] W przyszłym roku Litart przygotowuje zbiorową publikację prac wszystkich członków Koła²².

²² Wszystkie informacje o imprezach Litartu: Archiwum UJ, sygn. S II 780..

W następnym roku Litart już nie istniał. W niespełna dwa miesiące po złożeniu tego sprawozdania Koło zostało rozwiązane przez władze Uniwersytetu. Nim do tego przejdziemy, na zamknięcie informacji o imprezach organizowanych przez Litart dodać trzeba, że działalność Koła nie ograniczała się do Krakowa. Różnego typu spotkania odbywały się w Warszawie, w Katowicach, we Lwowie, a także w mniejszych miejscowościach (we Lwowie np. — wielki „turniej poetów” między Krakowem a Lwowem).

Organ Litartu

Członkowie Litartu mieli ambicję posiadania własnego organu prasowego. Chcieli wydawać pismo „o najzwyczajniejszym wyglądzie, najtańsze — byle rozchodziło się, byle było czytane, dostępne dla wszystkich, nie odstraszaające zbyt elitarnym wyglądem” (CP 105).

Rozmowy na ten temat prowadzono w mieszkaniu Jerzego Brauna — w Krakowie, przy ul. Zybkiewicza. Brali w nich udział, oprócz gospodarza, Adam Polewka, Janusz Stępowski i Witold Zechenter. Druk „Gazety Literackiej”, o której już poprzednio tu była mowa, załatwiono w Drukarni Literackiej²³ (przy ul. Jagiellońskiej), która udzieliła Litartowi najdogodniejszych warunków kredytowych. Pismo było w typie gazetowym, w gazetowym formacie i na gazetowym papierze.

Naczelnym redaktorem „Gazety Literackiej” został Jerzy Braun, a jego zastępcą i redaktorem odpowiedzialnym — Witold Zechenter. Ponadto w skład redakcji wchodził: Janusz Stępowski, Helena Moskwianka, Marian Sewi, Juliusz Feldhorn. Głównym publicystą „Gazety” był Adam Polewka. Materiały do druku gromadzono w lokalu redakcji, tzn. w pokoju Jerzego Brauna. Tam adiustowali je Braun i Zechenter. Po kilku miesiącach zmieniono miejsce druku. „Gazetę” przejęła teraz drukarnia „Polonia” w Katowicach.

Paki z gotowym składem „Gazety Literackiej” przywożono na wózek do mieszkania Brauna, gdzie z pomocą jego żony, brata Juliana i siostry Jadwigi oraz przy udziale Zechentera naklejano adresy prenumeratorów i zajmowano się ekspedycją numerów. Redaktorzy roznosili egzemplarze po poszczególnych rewirach, do kiosków, w których inkasowano pieniądze za sprzedane numery i dokąd dostarczano nowego „towaru”, jeśli poprzednia partia została rozsprzedana. „Podobno »Gazetę Literacką« [...] wykupywali w kioskach sami współpracownicy pisma, aby stworzyć mu opinię poczytności wobec sprzedawców” — pisał Kurek²⁴.

²³ W tej samej drukarni drukowano zaprzyjaźnioną „Nową Reformę”.

²⁴ Kurek, *op. cit.*, s. 142.

Koszty wydawania pisma, tzn. koszty papieru i druku, gdyż czynności redakcyjne wykonywano nieodpłatnie, a honorariów autorskich również nie wypłacano, pokrywał Jerzy Braun, w niewielkim procencie także inni członkowie Litartu. Według oświadczenia Brauna²⁵, on sam włożył w „Gazetę Literacką” 11 000 zł, Litart około 300 zł, paru członków redakcji — około 1000 zł²⁶.

„Gazeta Literacka” ukazywała się co dwa tygodnie — od 1 lutego 1926 do sierpnia 1927. Brak funduszy i „jakieś nieistotne tarcia i spory” doprowadziły do jej upadku (CP 112).

Pełniejsza charakterystyka „Gazety Literackiej” przekracza ramy tego artykułu. Pozostaje tu dodać jeszcze kilka informacji najniezbędniejszych i przytoczyć najbardziej reprezentatywne opinie i oceny. W piśmie tym zamieszczali swe prace wszyscy członkowie Litartu, a poza nimi następujący autorzy: Roman Dyboski, Tadeusz Sinko, Józef Ujejski, Cezary Jellenta, Jan Wiktor, Artur Prędzki, Feliks Płazek, Tadeusz Szantroch, Jerzy Pański, Mieczysław Jastrun, Jalu Kurek, Kazimierz Czachowski, Tadeusz Kudliński (CP 108).

„Gazeta Literacka” manifestowała [...] śmiałe myśli na platformie uniwersalizmu i pacyfizmu, bardzo silnie podkreślając od razu społeczny charakter literatury, łączność nurtu twórczego z nurtem socjalnym. [CP 105]

Jest to opinia ogólnie trafna, odpowiadająca charakterowi materiałów, jakie ukazywały się na łamach „Gazety Literackiej”. Słusznie pisze Witold Zechenter:

Walczyliśmy z obskurantyzmem politycznym i społecznym, z ciemnotą, zacofaniem, zabobonem wszelkiego rodzaju. Walczyliśmy o czystość krytyki literackiej, o unowocześnienie szkolnictwa, o oddzielenie spraw religii od spraw państwa. Walczyliśmy z biurokratyzmem chcącym podporządkować sobie sprawy literatury i sztuki. Pełno było też w „Gazecie” wyrazów solidarności z narodami uciemiężonymi, pełno wezwań na temat wolności narodów i pacyfizmu. Większość artykułów problemowych, zasadniczo stawiających sprawy, ukazywało się nie podpisanych — chociaż bowiem pisał je jeden kolega, rodziły się one we wspólnych dyskusjach, były wyrazem naszego wspólnego przekonania. [CP 111]

Tyle Zechenter, jeden z głównych współtwórców „Gazety Literackiej”. A oto świadectwo pochodzące spoza najbliższego kręgu:

Czasopismo było w pierwszej swej fazie niezależne, o wyraźnie wytkniętym, lecz rozległym programie: odwrót od estetyzmu i haseł „sztuka dla sztuki”, zwrot do życia i aktualności, wiara w człowieka, szerokie aspekty społeczne,

²⁵ Zob. „Zet” 1933, nr 4.

²⁶ Zob. Kudliński, *op. cit.*, s. 199—200.

polityczne *etc.* [...] Było to jednak czasopismo redagowane żywo i inteligentnie, **kipiało młodością i wiarą**, ożywiło wydatnie ruch literacki w sennym Krakowie, zdobyło niemały rezonans, zwłaszcza w kołach akademickich²⁷.

Bardziej sceptycznie ocenił pismo Leon Kruczkowski:

kilkuosobowej grupce Litartu i pierwszej²⁸ „Gazety Literackiej” nie starczyło ani sił, ani jasnej świadomości zadań, stawianych przez rozwój sytuacji politycznej i społecznej. Dwa roczniki „Gazety” pozostały dokumentem dość naiwnego, przeważnie pacyfistycznego mętniactwa (w czym było trochę i mojego, trzeba się przyznać, udziału). Bodajże najmocniejszym atutem pisma było właśnie pióro Polewki [...]. [CP 144]

Oprócz udziału w wydawaniu „Gazety Literackiej” Litart wspomagał również inicjatywy edytorskie swoich członków, publikujących własne tomiki literackie. Zachowane dokumenty wskazują, że z takiej pomocy korzystał np. Marian Czuchnowski wydając *Poranek goryczy* (zob. sprawozdanie za r. akad. 1929/30, S II 780).

O podobną pomoc zabiegał Stanisław Piętak, kiedy był w dużych kłopotach materialnych. Czytamy o tym w jego liście do Telegi, z 21 grudnia 1932:

Chcę poza tym pchnąć tego roku na wiosnę tomik poezji (poematy). Jest to dla mnie konieczność. Zamknąłem w nich wszystko, co kipiało we mnie już od kilku lat. Wspomagał Litart Czuchnowskiego, Świeżawskiego, Bujańskiego, mógłby i mnie poratować. Zapewne nie ma pieniędzy, ale przecież tyle wieczorów urządzali i jeszcze urządzicie w styczniu. Przedstaw sprawę Bujańskiemu, Świeżawskiemu i innym. Tomik może nie jest rewelacyjny, ale stanowczo w stosunku do dzisiejszej poezji oryginalny. Nie chodzi mi o całkowite stypendium. Ale przynajmniej o taką sumę (50 zł), bym mógł wyruszyć z domu na poszukiwanie wydawcy...²⁹

Finanse Litartu

Pieniądze na prowadzenie swej działalności i pokrywanie związanych z nią wydatków, takich jak np. koszty druku afiszy, honoraria dla niektórych prelegentów³⁰, niekiedy podatek widowiskowy, czasem opłata za wynajęcie sali, zawsze drobne wydatki porządkowe, czerpał Litart przede

²⁷ Leśnodorski, *op. cit.*, s. 362—363.

²⁸ W odróżnieniu od drugiej „Gazety Literackiej”, która w latach 1931—1932 wychodziła w Krakowie staraniem Związku Literatów; miesięcznik ten nie miał już nic wspólnego z Litartem.

²⁹ Cyt. za: Telega, *op. cit.*, s. 52—53. Nie udało się ustalić, czy Piętak uzyskał od Litartu jakąś pomoc finansową.

³⁰ Zob. wypowiedź Frasiaka (cyt. za: CP 297): „Wypłacaliśmy je różnie, głównie jednak w zależności od materialnej sytuacji prelegenta. Pamiętam, że pod tym względem uprzywilejowanym był u nas jedynie Adam Polewka, który znajdował się w tym czasie w ciężkich warunkach finansowych, nie mając nigdzie stałego zajęcia”.

wszystkim z opłat za wstęp na imprezy, rzadko z dotacji otrzymywanych od uczelni. Dla zilustrowania finansowej strony działalności Koła przytoczymy kilka danych na podstawie zachowanych dokumentów.

Wstęp na imprezy Litartu kosztował 1 zł dla osób nie studiujących, 50 gr dla studentów. Wpływy ze wstępu często wystarczały na pokrycie bieżących wydatków, niekiedy jednak powstawały sytuacje nie przewidywane, jak np. ta, o której informuje sprawozdanie za r. 1932/33, pisane 6 maja 1933. Otóż imprezy *Światła i cienie Krakowa* oraz *Cały Kraków*, przygotowane już pod każdym względem, łącznie z wydrukowaniem afiszów, musiano przenieść do pomieszczenia poza Uniwersytetem, gdyż był on zamknięty z powodu strajku. Pociągnęło to za sobą konieczność odpłatnego wynajęcia sali. W rezultacie Koło zadłużyło się na sumę 145 zł. W sprawozdaniu więc prosi o subwencję, tym bardziej że od trzech lat nie otrzymało od uczelni żadnych pieniędzy. Na owym sprawozdaniu, znajdującym się w Archiwum UJ, jest adnotacja urzędnika: „Propozycja: 150 złotych”. Pismo rektorskie wszakże, datowane 8 maja 1933, przyznaje Kołu subwencję z „funduszu rektorskiego” w wysokości tylko 100 zł³¹.

Oto zachowane rozliczenie finansowe z wieczoru *Godzina z nami* odbytego 8 grudnia 1933:

Wydatki: Afisze	25 zł
Rozlepianie afiszy	15 zł
Służba	5 zł
Bilety (blankiety)	1,50 zł
Recytator	10 zł
Razem	56,50 zł
Wpływy za wstępy	58,50 zł
Czysty dochód	2 zł

Tak natomiast wygląda zamknięcie rachunków za r. akad. 1933/34:

Tytuł imprezy	Dochód	Rozchód
Wieczór Peipera	48,50	52
Wieczór Polewki	37,35	39,50
<i>Brąz i szminka</i>	56,40	57
Wieczór Litartu	41,30	43,25
<i>Godzina z nami</i>	33,75	31,15
<i>Parada parodii</i>	47,50	46
<i>Spór o Sienkiewicza</i>	51	45
<i>Sfalszowany Berent</i>	6	28
Ogółem:	321,80	341,90
Deficyt: 20 zł i 10 groszy		

³¹ Te i następne informacje o finansach Litartu pochodzą z Archiwum UJ, sygn. S II 780. Z tegoż źródła zostały wzięte również wszystkie przytoczone dalej dokumenty i informacje dotyczące likwidacji Litartu.

A tak przedstawia się szczegółowe sprawozdanie kasowe Litartu za r. akad. 1934/35:

Data	Nazwa imprezy	Druk afiszów w zł	Rozle- pianie afiszów w zł	Fundusz Pracy i PCK w zł	Drobne wydatki w zł	Hono- raria w zł	Koszty ogółem w zł	Dochód w zł
10 XI 1934	<i>Sluchajcie — Awangarda!</i>	18	3,50	12,20	1	—	34,70	35
16 XII 1934	<i>Żywy Kraków</i>	15	3,50	18,38	1	40	77,88	79,80
10 II 1935	<i>Świat się śmieje</i>	18	3,50	5	1	16	43,50	44
20 II 1935	<i>Żywy Kraków</i>	18	3,50	5,34	1	50	77,84*	87,84
21 II 1935	<i>Przyznajemy na- grode</i>	18	3,50	4,54	1	4	31,04	32,12
24 II 1935	<i>Literatura naro- dowa</i>	9	3,50	4	1	—	17,50	38
1 III 1935	<i>Młody Kraków</i>	18	3,50	3,18	1	4	29,68	35,80
13 III 1935	<i>Wieczór Czuch- nowskiego</i>	15	3	6,30	1	25	50,30	52,20
15 III 1935	<i>Literatura współ- czesna</i>	18	3,50	6,30	4	35	66,80	73,50

Czysty dochód w skali rocznej:

6,70

* w oryginale omyłkowo: 87,84.

Likwidacja Litartu

Działalność Koła Litart w latach 1933—1935 była szczególnie ożywiona. Niemal każdego tygodnia w miesiącach zajęć uniwersyteckich organizowano wieczory autorskie i dyskusje. Uczestniczyli w nich studenci, a także społeczeństwo Krakowa zainteresowane poruszaną tam problematyką. Zestaw nazwisk i tematów kolejnych spotkań wskazuje na rangę tych imprez i ich dużą aktualność. Nazwiska występujących — to przeważnie nazwiska autorów już wówczas znanych bądź tych, którzy mieli się wkrótce świetnie rozwinąć. Wielu z nich — to znaczące indywidualności; to nosiciele fermentu ideowego, postępowych poglądów, wrażliwi społecznie, oraz rzecznicy zobowiązań twórców wobec społeczeństwa.

Po zakończeniu sezonu najbogatszego w dziejach Koła, w czerwcu 1935, senat UJ nakazał jego likwidację. Za tą decyzją musiały się kryć naciski zewnętrzne — czynników zaniepokojonych tym ogniskiem myśli i postępowych idei, jakim była działalność Litartu. Musiano zapewne wywierać presję na administrację uniwersytecką, na osobę kuratora, choć nie wiadomo, w jakim stopniu. Może zewnętrzne naciski trafiały również

na podatny grunt wewnątrz Uniwersytetu. Oto jak przebieg „likwidacyjnych” decyzji wygląda w świetle zachowanych dokumentów.

Pismem z dnia 22 stycznia 1935 rektor zwracając się do wszystkich stowarzyszeń akademickich UJ przypomina o obowiązku nadesłania do kontroli rektora do 1 marca każdego roku sprawozdania za poprzedni rok kalendarzowy. Przypomina też, że w ciągu tygodnia od daty wyborów trzeba dostarczyć rektoratowi spis członków zarządu, adres lokalu stowarzyszenia oraz imienny spis wszystkich jego członków.

Pismem z 5 marca 1935, z zaznaczeniem „bardzo pilne”, zwraca się rektor do zarządów wszystkich stowarzyszeń akademickich UJ o natychmiastowe nadesłanie w nieprzekraczalnym terminie do 10 marca 1935 sprawozdania i imiennego spisu członków.

Datę 1 maja 1935 nosi następujący list kuratora Litartu, prof. Stefana Kołaczkowskiego:

Do
Jego Magnificencji Pana Rektora
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Pismo w sprawie stowarzyszenia akademickiego Litart

Jako kurator organizacji Litart stwierdziłem, że nie tylko nie odpowiada ona swemu celowi, tj. nie sprzyja ona samokształceniu i podnoszeniu kultury literackiej wśród młodzieży akademickiej, lecz wręcz przeciwnie, poziomowi, i tak już niskiemu, studentów może jeszcze zagrażać.

A to z następujących powodów: Zarząd bynajmniej nie składa się z osobistości wyróżniających się kulturą literacką i posiadających zaufanie studiujących literaturę. Zarząd ten, nie mając ani sprecyzowanych zainteresowań, ani kryteriów wyboru, przy organizowaniu wieczorów artystycznych i dyskusyjnych kieruje się głosem niewybrednej mody, mając na celu efekt zewnętrzny w postaci ściągnięcia publiczności i sprowokowania reklamy dziennikarskiej. Tę zresztą sam „organizuje”, podając potem triumfalnie wzmianki prasowe jako zadowalający rezultat pracy Litartu. Poziom produkcji literackich i poziom dyskusji na urządzanych wieczorach jest poniżej wymagań przeciętnego studenta, a często wręcz zastraszający.

Niejednokrotnie zebrania Litartu miały charakter wiecu, stanowiącego znakomity teren popisów najniższego poziomu demagogii partyjnej. Mówcy nie kryli się z tym, że przyszli w celu robienia propagandy, nie w celu dyskusowania na serio.

Wiem też, że studenci, przychodząc na zebrania dyskusyjne jak na sensacyjne widowisko, nie interesują się tym stowarzyszeniem i nie kwapią się do wejścia w bliższy kontakt z zarządem Litartu. Nie może być więc mowy o jakiegóż zmianie radykalnej zarządu, co potwierdziły zresztą ostatnie wybory. Wobec tego uważam rozwiązanie tej organizacji za wskazane.

Stefan Kołaczkowski

Kraków, 1 maja 1935

Rektor UJ pismem z 2 maja 1935 przesłał powyższy list profesorowi Stanisławowi Gołębowskiemu z prośbą o zreferowanie tej sprawy na najbliższym posiedzeniu senatu akademickiego UJ. Jednocześnie zaznaczał, że

Litart mimo ustawowego obowiązku oraz przypomnienia pismem z 22 stycznia tegoż roku dotychczas nie przedłożył sprawozdania za ubiegły rok administracyjny, nie przedstawił spisu członków i nie zawiadomił o składzie nowego zarządu. Na piśmie tym widnieje dopisek urzędnika: „Na Senacie 21 maja 1935 roku uchwalono rozwiązać stowarzyszenie Lit-art”, oraz drugi dopisek: „Rozwiązać zgodnie z wnioskiem kuratora! 21. 5. 1935”.

Pismem z 4 maja 1935, adresowanym do zarządu Litartu, rektor wzywa do przedłożenia w terminie 7-dniowym sprawozdania rzeczowego, kasowego, składu zarządu i spisu członków.

Datę 3 czerwca 1935 nosi następujące pismo rektora do zarządu Litartu:

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwałą z dnia 21 maja 1935 r., na zasadzie §§ 23 i 24 rozporządzenia Ministra WR i OP z dnia 30 IV 1933 o stowarzyszeniach akademickich (DzURP nr 30, poz. 259) w brzmieniu zmienionym rozporz. Ministra WR i OP z dnia 16 I 1934 (DzURP nr 6, poz. 46), rozwiązał Koło Artystyczno-Literackie Litart.

Dalsze zdania zawierają zarządzenie natychmiastowej likwidacji działalności organizacyjnej i finansowej oraz prośbę do kuratora, by nadzorował przebieg tych czynności.

Pismem z 13 czerwca 1935 zarząd Litartu informuje rektora UJ o wykonaniu polecenia: o rozwiązaniu Koła, o przekazaniu do administracji Uczelni dokumentów i pieczętki oraz o podarowaniu tablicy ogłoszeń Akademickiemu Kołu Miłośników Dramatu Klasycznego³². Informuje też, że Litart funduszami żadnymi nie dysponuje, jest natomiast obciążony długiem 38 zł wobec drukarni „Renaissance” (Kraków, Starowiślna 31) za wydrukowanie afiszów na przygotowane, a wskutek rozwiązania Koła już nie odbyte wieczory literackie, zatem zarząd zostawił w drukarni zobowiązanie ratalnej spłaty tego zadłużenia. Raport ten podpisali: prezes Litartu — Józef Andrzej Frasiak, sekretarz — Józef Sroga, kurator — Stefan Kołaczkowski.

³² Tablica ogłoszeń była własnością członków Koła. Ofiarowanie jej Akademickiemu Kołu Miłośników Dramatu Klasycznego nie podobało się władzom Uczelni (zob. wypowiedź Frasiaka w: CP 302), aczkolwiek musiały się z tym pogodzić. Wkrótce jednak i to Koło zostało rozwiązane, dzieląc losy Litartu. Jak pisał o tym później A. Polewka (cyt. za: Kydryński, op. cit., s. 43): „Sanacyjne władze rozwiązały tę organizację [tzn. Akademickie Koło Miłośników Dramatu Klasycznego] na parę lat przed wojną, jako ostatnią uniwersytecką postępową placówkę, opanowaną z czasem przez lewicę. Ostatnim jej prezesem był towarzysz Józef Cyrankiewicz”.